



Adam Romejko

Uniwersytet Gdański, Gdańsk | Wydział Nauk Społecznych
ORCID: 0000-0002-8513-2955, e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl

BONIFACY MIĄZEK, *ZAPISKI AUTOBIOGRAFICZNE*, OPRAC. PIOTR OBRĄCZKA, WYDAWNICTWO GENS, KIELCE 2021, SS. 197

Ponad cztery lata temu, 24 maja 2018 roku autor niniejszej recenzji spotkał się w podwiedeńskiej miejscowości Breitenfurt z ks. profesorem Bonifacym Miązką na kilka miesięcy przed jego odejściem. Z tym większym zainteresowaniem autor skorzystał z możliwości lektury autobiografii, którą opracowano na podstawie udzielonych przez ks. B. Miązka wywiadów.

Opracowanie *Zapiski autobiograficzne* składa się z dwóch części. W pierwszej zawarto *Wstęp* (s. 7–10) oraz prezentację osoby i dzieła ks. B. Miązka, którą zatytułowano *Książd Profesor Bonifacy Miązek* (s. 11–38). W drugiej *Zapiski autobiograficzne* znajduje się osiem chronologicznie uporządkowanych rozdziałów: *O dzieciństwie* (s. 41–71); *Lata licealne* (s. 72–99); *Studia Sandomierskie* (s. 100–116); *Na emigracji* (s. 117–133); *Pierwsza wizyta w Polsce (1984)* (s. 134–135); *Powrót do Polski (2008)* (s. 136–145); *Powrót do Austrii (2012)* (s. 146–152); *O poezji i poetach* (s. 153–187). Całość zamknięta została wykazem 13 wywiadów *Bibliografia. Wywiady z Bonifacym Miązką* (s. 188–191) oraz *Indeksem nazwisk* (s. 192–197).

Pomimo że ks. B. Miązek, namawiany przez przyjaciół, zdecydował się napisać autobiografię, nie zrealizował tego projektu. W jego imieniu dokonał tego Piotr Obrączka, emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego, wykorzystując wywiady przeprowadzone z ks. B. Miązką. Trudnością okazały się powtarzające się w nich wątki. Konieczne było także językowe ich ujednoczenie, jednak w taki sposób, aby zachować oryginalny koloryt wypowiedzi ks. B. Miązka.

Ksiądz Bonifacy Miązek urodził się 27 marca 1935 roku w Kolonii Szczerbackiej w niezamożnej rodzinie chłopskiej. Wspominał:

Rodzice byli biedni. Gleba w moich stronach rodzinnych nigdy nie była urodzajna, udawały się tylko ziemniaki i żyto. Aby związać koniec z końcem, mieszkańcy wiosek byli zmuszeni pracować dodatkowo w pobliskich miastach, w Końskich, w Skarżysku albo nawet w Radomiu. Ojciec pracował na Starej Górze, w pobliżu Stąporkowa, w kopalni rudy żelaznej” (s. 100). Ks. B. Miązek od wczesnego dzieciństwa pomagał w gospodarstwie: „Jak pamiętam, mieliśmy w gospodarstwie prawie zawsze dwie krowy i jałówkę, dwie lub trzy świnie (te na szczęście pozostawały w chlewie), trochę kur, psa, kota, nad tym inwentarzem rządu sprawowała mama. Mnie wypadło paść krowy. Chłopskie dziecko nim nauczy się kosić łąkę albo siać żyto – zaczyna społeczną karierę od obory (s. 65).

Znamienne jest to, że wzmiankując niełatwe lata dziecięce i młodzieńcze, ks. B. Miązek nie narzeka. Pomimo dramatycznych wydarzeń wojennych i powojennych wszelkie trudy przyjmował z „chłopską” cierpliwością. Podkreślał doświadczenie szczęścia w postaci dobrych nauczycieli, których spotkał w szkole podstawowej i średniej, a także profesorów w sandomierskim seminarium, w tym ks. Wincentego Granata, którego określił mianem „jednego z najwybitniejszych dogmatyków polskich” (s. 105).

Nie oznacza to, że nie miał problemów. Przywoływał cztery lata edukacji w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Końskich, gdzie kształcono „świeckich” nauczycieli, które ocenił jako: „Skomplikowane, bezduszne, a nawet wrogie dla ludzi o przytępionym słuchu dla moskiewskich kurantów. Z drugiej strony było dla wielu (...) prawdziwą «szkołą życia», źródłem młodzieńczego entuzjazmu, fundamentem dobrze pojętej solidarności i przyjaźni” (s. 72).

W autobiografii pojawiają się dwa momenty, gdy ks. B. Miązek żalił się na trudy życiowe. Najpierw odniósł się do chwiejnej codzienności wikariusza:

Święcenia kapłańskie otrzymałem w roku 1959. Pierwszy wikariat był w Zakrzewie koło Radomia. (...) A potem znowu trudne lata na pierwszych wikariatach, częste przenosiny z miejsca na miejsce. Uciążliwe zapoznawanie się z topografią socjologiczną nowego miejsca pracy. Tutaj muszę jeszcze dodać kłopoty z administracją państwową, z całym komunistycznym, wiszącym nad człowiekiem młotem, który w każdej chwili mógł uderzyć (s. 115–116).

Zdecydowanie trudniejsze doświadczenia związane były z początkiem pracy duszpasterskiej w Wiedniu, dokąd uciekł w 1965 roku, obawiając się, że zostanie aresztowany, gdyż nawiązał kontakt ze środowiskiem paryskiej „Kultury”. Skorzystał z organizowanego w połowie października 1965 roku przez środowiska PAX-u wyjazdu dla księży do Rzymu, gdzie trwały obrady Soboru Watykańskiego II. Za radą ks. Walentego Wójcika (1914–1990), biskupa pomocniczego sandomierskiego, poprosił o azyl w Wiedniu. Po noclegu w jednym z wiedeńskich pensjonatów oddalił się i przypadkowo spotkanego proboszcza poprosił o pomoc. Nadmienił, że rozmawiali po łacinie. Zakwaterowano go w domu księży emerytów przy Ungargasse 38, gdzie przebywał do grudnia, ucząc się języka niemieckiego. Został wikariuszem w parafii znajdującej się w 20. dzielnicy,

a następnie pełnił funkcję kapelana w wiedeńskim szpitalu psychiatrycznym i płucnym Steinhof. Później pomagał duszpastersko w kościele w 15. dzielnicy przy Reindorf-gasse, aby na dłużej „zatrzymać się” w 16. dzielnicy w parafii Neulerchenfeld.

Interesujący jest motyw aktywności kapelańskiej. W Kościele katolickim na Zachodzie chętnie powierza się niepopularne zadania duszpasterskie duchownym-imigrantom, co upodabnia ich los do tego, który jest udziałem rodaków, wykonujących zajęcia unikane przez mieszkańców państwa osiedlenia. Ks. B. Miązek w dramatycznych słowach wspominał:

Były to najcięższe lata w moim życiu. Zetknąłem się wówczas z bezmiarem ludzkiego cierpienia, patrzyłem codziennie na ludzi osamotnionych, poniżonych, zapomnianych przez rodzinę. Codziennie dotykałem ich rozpacz. Wtedy właśnie zbliżyłem się do ludzkiej biedy i tam zrozumiałem metafizykę ludzkich cierpień. I stamtąd właśnie, po raz pierwszy w moim życiu kapłańskim, wychodziłem załamany... Czasami w nocy budziły mnie kilkakrotnie telefony – trzeba było spieszyć do chorego. Po takich nocach oczy zamykały się ze zmęczenia. Dochodziło do tego przygnębienie ludzką nędzą. Miałem kontakt z ludźmi cierpiącymi na schizofrenię, różne psychozy i manie, alkoholikami, a także – na oddziale płucnym – z chorymi na gruźlicę. Często z młodymi ludźmi, umierającymi na tę chorobę. Odwiedzałem więc, pocieszałem, pisałem listy. Nie były to jednak warunki sprzyjające studiom, tym bardziej że mój ówczesny przełożony patrzył bardzo niechętnie na to, że jego kapelan każde przedpołudnie spędza na uniwersytecie (s. 127–128).

Wspomniane studia ks. B. Miązek rozpoczął w 1967 roku w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Wiedeńskiego, a następnie obronił pracę doktorską przygotowaną pod kierunkiem pochodzącego z Orłowej na Śląsku Cieszyńskim profesora Günthera Wytrzensa (1922–1991). Znacznym ułatwieniem okazało się stypendium naukowe. W opracowaniu wskazano, że otrzymał je dzięki wsparciu mającego chorwackie korzenie sławisty, profesora Josipa Hamma (1905–1986). We wspomnianej na początku recenzji rozmowie ks. B. Miązek przywołał osobę Adama Zielińskiego (1929–2010), znanego w Wiedniu biznesmena i literata, który pomógł mu w uzyskaniu stypendium.

Obrona doktoratu rozpoczyna akademicką aktywność ks. B. Miązka na wiedeńskiej sławistyce, która trwała do przejścia na emeryturę w 2005 roku. W biografii zaakcentowano, że ważnym kierunkiem w Instytucie Sławistycznym była polonistyka, jednak ks. B. Miązek wskazał (czego nie zamieszczono w *Zapiskach...*), że na tysiąc studentów instytutu na polonistyce było tylko 50–80 osób¹. Potwierdził brak większego zainteresowania, stwierdzając

Kiedy (...) rozpoczynałem wykłady z literatury polskiej w Instytucie Sławistyki na uniwersytecie w Wiedniu, znalazłem się w wyjątkowo trudnej sytuacji. Trudnej dlatego, że syntetycznych opracowań ze współczesnej literatury polskiej w języku niemieckim nie było zupełnie, a ja miałem zlecone wykłady z literatury okresu dwudziestolecia międzywojennego. (...) W tej sytuacji musiałem poprosić własnych sił. Wykłady zacząłem opracowywać samodzielnie (s. 19–20).

¹ *Tacy jesteście. Rozmowy Poloniki 1995–2020* (Wiedeń: Österreichisch-Polnischer Verein für Kulturfreunde „Galizien”, 2020), 67.

Ksiądz B. Miązek jawi się jako człowiek sukcesu, który „w pełni zasłużył na miano autentycznego ambasadora kultury polskiej za granicą” (s. 33). Autor licznych opracowań naukowych, promotor 14 prac doktorskich i 24 prac magisterskich, a także poeta, który w swej twórczości podejmował szerokie spektrum tematyczne, w tym niełatwy los cudzoziemca. Na oryginalność jego osoby nałożyło się jednocześnie doświadczenie typowe dla emigranta, który tęskni za ojczyzną i jest przekonany, że do niej wróci. Pomimo odradzania ze strony przyjaciół, ks. B. Miązek zdecydował się na wyjazd do Polski w 2008 roku. Wprawdzie podkreślał, że było inaczej, to jednak był to powrót naznaczony słodko-gorzkiemi uczuciami. Wygląd stron rodzinnych znacząco odbiegał od obrazów zapisanych w pamięci:

W Kolonii Szczerbackiej, gdzie jeszcze w roku 1945 było 5 gospodarstw rodziny Miązków – dziś już nie ma żadnego. Wymiera również wioska. Zaraz po wojnie liczyła ponad 120 gospodarstw chłopskich, teraz [2015 – A.R.] jest ich zaledwie 6. Orne kiedyś pola i okoliczne łąki coraz agresywniej przejmują w swoje posiadanie las. Starzy ludzie odchodzą na parafialny cmentarz, młodzi uciekają do miast. Nasza rodzina również rozproszyła się po świecie (s. 54).

Księdzu B. Miązkowi przeszkadzała polaryzacja polskiego życia politycznego, w ramach którego nie było miejsca na szacunek dla Kościoła. Nie poważano także starszych, ale to – jak zauważył – problem obecny także w Wiedniu. Wspominał, że został dobrze przyjęty przez księży, np. proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Końskich odnowił dla niego mieszkanie. Między wierszami można jednak wyczytać, że jako emeryt nie otrzymał „taryfy ulgowej” i został intensywniej włączony w duszpasterskie obowiązki. Sam wskazywał na inne źródło zajęć:

Wstaję prawie codziennie o godzinie 5 rano (tylko niedziela jest dla mnie łaskawsza), na spacer udaję się w okolicy godziny 11 w nocy. Czytam i piszę. Jak długo potrwa ten kierat, nie mam pojęcia, muszę jednak robić to, podobnie jak w Wiedniu, bo ciągle jeszcze jestem proszony o artykuły i recenzje. Oczywiście cieszą mnie takie «zapotrzebowania». Widocznie moja praca ma jakąś wartość i na coś przydaje się ludziom. A to powinno przecież cieszyć (s. 145).

Problemy z nogami sprawiły, że ks. B. Miązek zdecydował się wrócić do Wiednia, licząc tam na lepszą opiekę zdrowotną. Otrzymał możliwość zamieszkania w klasztorze w Breitenfurt w zamian za odprawianie dla zakonnic mszy św. i nabożeństw. Autor niniejszej recenzji w czasie odwiedzin ks. B. Miązka w maju 2018 roku zwrócił uwagę, że zaoferowane warunki mieszkaniowe nie były szczególnie komfortowe. Sam ks. B. Miązek narzekał na miejscowe zakonnice, z którymi nie potrafił znaleźć wspólnego języka. Zmarł 17 października 2018 roku w wiedeńskim szpitalu. Zgodnie z jego wolą pochowano go w rodzinnej parafii na cmentarzu w Ruskim Brodzie niedaleko grobu rodziców i brata.

Ksiądz Bonifacy Miązek to postać wielce oryginalna, zasłużona dla życia intelektualnego w Austrii i w Polsce. To jednocześnie postać smutna, szczególnie jeśli weźmie się pod uwagę jego starość, w której było miejsce na samotność wzmocnianą przekonaniem,

że po ponad czterech dekadach ziemia austriacka stała się jego ziemią, ale tak nie do końca. Wspominał:

Zgodnie z prawdą muszę wyznać (...), że tylko język polski znam na tyle, aby swobodnie móc się w nim wypowiedzieć zarówno w mowie potocznej, jak i w tekstach literackich. W języku niemieckim nigdy nie napisałem żadnego wiersza, chociaż pisałem teksty o charakterze naukowym lub popularnonaukowym (s. 164).

Cytowanie chicagowskie:

Romejko, Adam. „Bonifacy Miązek, *Zapiski autobiograficzne*, opr. Piotr Obrączka, Wydawnictwo Gens, Kielce 2021, ss. 197”. *Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie* 30 (2023): 289–293. DOI: 10.18276/SKK.2023.30-14.

Cytowanie oksfordzkie:

Romejko A. *Bonifacy Miązek*, „*Zapiski autobiograficzne*”, opr. Piotr Obrączka, Wydawnictwo Gens, Kielce 2021, ss. 197. „*Studia Koszalińsko-Koło-brzeskie*” 30 (2023), s. 289–293. DOI: 10.18276/SKK.2023.30-14.